

O HANDLU ZAGRANICZNYM

Rozszerzenie handlu zagranicznego nigdy nie wywoła bezpośrednio wzrostu sumy wartości w danym kraju, chociaż może się znacznie przyczynić do zwiększenia masy towarów, a tym samym i sumy zaspokojonych potrzeb. Ponieważ wartość wszystkich towarów zagranicznych mierzy się ilością produktu naszej ziemi i pracy, którą oddajemy w zamian za te towary, nie powiększymy posiadanej wartości, kiedy wskutek odkrycia nowych rynków otrzymamy podwójną ilość towarów zagranicznych w zamian za ilość naszych towarów. Jeżeli kupiec nabywając towary angielskie za sumę 1000 f. st. otrzyma tyle towarów zagranicznych, że może je sprzedać na rynku angielskim za 1200 f. st., to takie zastosowanie kapitału da mu 20 procent zysku. Jednakże ani zysk kupca, ani wartość importowanych towarów nie zwiększą się ani nie zmniejszą wskutek otrzymania większej lub mniejszej ilości towarów zagranicznych. Na przykład import dwudziestu pięciu beczek wina będzie dla kupca równie korzystny jak import pięćdziesięciu beczek, jeżeli dwadzieścia pięć w jednym wypadku, a pięćdziesiąt beczek w drugim sprzeda on za taką samą sumę 1200 f. st. W obu wypadkach zysk jego ograniczy się do 200 f. st., to jest do 20 procent jego kapitału, a także w obu wypadkach do Anglii przywiezie się taką samą wartość. Gdyby

owe pięćdziesiąt beczek można było sprzedać za sumę większą niż 1200 f. st., zysk tego indywidualnego kupca przekroczyłby ogólną stopę zysków, a kapitał napływałby naturalnie do tej zyskowej gałęzi handlu dopóty, dopóki spadek ceny wina nie przywróciłby wszędzie poprzedniego poziomu.

Istnieje wprawdzie pogląd, że wielkie zyski osiągane niekiedy przez poszczególnych kupców w handlu zagranicznym podnoszą ogólną stopę zysków w kraju, a odpływ kapitału z innych dziedzin do nowego, tak korzystnego handlu zagranicznego wywołuje ogólną wyżkę cen podnosząc tym samym zyski. Wielki autorytet utrzymuje, że gdy się musi przeznaczyć mniej kapitału na uprawę zboża, wyrób sukna, kapeluszy, butów, itd., mimo że popyt jest nadal taki sam, cena owych towarów tak wzrośnie, iż zyski farmera, kapelusznika, fabrykanta sukna i szewca powiększą się tak samo, jak zyski kupca trudniącego się handlem zagranicznym *.

Ci, którzy rozumują w ten sposób, zgadzają się ze mną, że zyski w różnych dziedzinach mają tendencję do wyrównywania się i że równocześnie podnoszą się lub spadają. Rozbieżność między nami polega na tym, że według nich wyrównanie zysków nastąpi przez ich ogólny wzrost, ja zaś jestem zdania, że zyski w uprzywilejowanej dziedzinie szybko spadną do ogólnego poziomu.

Po pierwsze bowiem, nie zgadzam się z tym, że musi się koniecznie przeznaczać mniej kapitału na uprawę zboża i wyrób sukna, kapeluszy, butów itd., jeżeli

* Patrz A. Smith, księga I, rozdział IX.

popyt na te towary nie spadnie. A jeżeli spadnie, to ich cena nie wzrośnie. Towary zagraniczne będzie się nabywało za taką samą, większą lub mniejszą ilość produktu angielskiej ziemi i pracy. Jeżeli użyje się na to taką samą ilość produktu, to popyt na sukno, buty, zboże i kapelusze pozostanie bez zmiany i na ich produkcję przeznaczony się taką samą ilość kapitału. Jeżeli wskutek potania towarów zagranicznych na ich zakup przeznaczony się mniejszą ilość rocznego produktu angielskiej ziemi i pracy, to więcej pozostanie na zakup innych dóbr. Jeżeli zwiększy się popyt na kapelusze, buty, zboże itd., czego można się spodziewać, gdyż konsumenci towarów zagranicznych będą mieli do dyspozycji większą niż dotychczas część swego dochodu, to do dyspozycji będzie także kapitał, za który przedtem nabywano towary zagraniczne, mające wówczas większą wartość. Tak więc gdy wzrośnie popyt na zboże, buty itd., znajdą się też środki umożliwiające zwiększenie podaży i dlatego ani ceny, ani zyski nie mogą wzrosnąć na stale. Jeżeli na zakup towarów zagranicznych przeznaczona się więcej produktu angielskiej ziemi i pracy, to mniej produktu można użyć na zakup innych dóbr i dlatego zmniejsza się zapotrzebowanie na kapelusze, buty itd. Gdy zwalnia się kapitał z produkcji butów, kapeluszy itd., to trzeba jednocześnie zastosować więcej kapitału, do produkcji tych wyrobów, za które nabywa się towary zagraniczne. Wynika z tego, że dochód i kapitał kraju zawsze określają granicę ujętego wartościowo popytu na towary krajowe i zagraniczne razem wzięte. Kiedy wzrasta popyt na jedne, musi spadać popyt na drugie. Jeżeli podwoi się ilość wina importowanego w zamian za

niezmienioną ilość towarów angielskich, to mieszkańcy Anglii mogą bądź konsumować dwa razy więcej wina niż przedtem, bądź też taką samą ilość wina i większą ilość towarów angielskich. Jeżeli mój dochód wynosi 1000 f. st. i za tę sumę nabywam corocznie beczkę wina za 100 f. st. oraz pewną ilość towarów angielskich za 900 f. st., to gdy cena wina spadnie do 50 f. st., mogę zaoszczędzone 50 f. st. wydać na kupno dodatkowej beczki wina albo na zakup większej ilości towarów angielskich. Jeżeli kupię więcej wina i każdy konsument wina zrobi to samo, handel zagraniczny nie odczuje żadnej zmiany. W zamian za wino wywiezie się taką samą ilość towarów angielskich i otrzymamy wtedy podwójną ilość wina, chociaż wartość jego się nie podwoi. Jeżeli jednak zarówno ja, jak i inni konsumenci poprzestaniemy na takiej samej ilości wina jak przedtem, to będzie się eksportowało mniej towarów angielskich, a konsumenci wina będą mogli konsumować bądź te towary, które wywożono przedtem, bądź też jakiegokolwiek inne według swego uznania. Kapitału niezbędnego do produkcji tych towarów dostarczy kapitał zwolniony z handlu zagranicznego.

Kapitał można akumulować w dwojaki sposób: można go zaoszczędzić bądź wskutek zwiększenia dochodu, bądź też wskutek zmniejszenia konsumpcji. Gdy zyski moje wzrosną z 1000 f. st. do 1200 f. st., wydatki zaś pozostaną bez zmiany, to będę akumulował rocznie o 200 f. st. więcej niż przedtem. Jeżeli na swoich wydatkach zaoszczędzę 200 f. st., a moje zyski nie ulegną zmianie, osiągnę taki sam wynik: kapitał mój wzrośnie w ciągu roku o 200 f. st. O ile kupiec importujący wino po podniesieniu się zysków

z 20 do 40 procent chce je wzamian za towary angielskie sprzedawać nadal za 1200 f. st., musi nabywać te towary za 857 funtów 2 szylingi 10 pensów zamiast za 1000 f. st. Jeżeli zaś będzie nabywał nadal towary angielskie za 1000 f. st., to cenę swego wina musi podnieść do 1400 f. st. W ten sposób otrzyma 40 procent zysku ze swego kapitału zamiast 20 procent. Gdyby jednak dzięki taniości wszystkich towarów, na które kupiec ten wydawał swe dochody, zarówno on, jak i inni konsumenci mogli zaoszczędzić wartość 200 f. st. z każdego wydanego przez nich przedtem tysiąca funtów, to o wiele skuteczniej przyczyniliby się do wzrostu rzeczywistego bogactwa kraju. W jednym wypadku oszczędności byłyby następstwem wzrostu dochodów, a w drugim — zmniejszenia wydatków.

Gdyby dzięki wprowadzeniu maszyn wartość wszystkich towarów, na które wydaje się dochody, spadła o 20 procent, moje oszczędności miałyby taki sam efekt, jak wzrost mojego dochodu o 20 procent. W pierwszym jednak wypadku stopa zysków pozostaje bez zmiany, w drugim zaś podniesie się o 20 procent. Gdybym dzięki przywozowi z zagranicy tanich wyrobów mógł zaoszczędzić na swych wydatkach 20 procent, miałyby to zupełnie taki sam skutek, jak wprowadzenie maszyn, które obniżyłyby wydatki na produkcję owych wyrobów, nie powiększając jednak zysków.

A więc stopa zysku nie podnosi się w następstwie rozszerzenia rynku, chociaż podobne rozszerzenie może równie skutecznie wywołać wzrost masy towarów i umożliwić nam przez to powiększenie funduszy przeznaczonych na utrzymanie pracy i na zwiększenie ilości materiałów, w których przetwarzaniu zatrudnia

się pracę. Dla szczęścia ludzkości takie same znaczenie ma większe zaspokajanie naszych potrzeb w drodze wzrostu stopy zysków, co w drodze lepszego podziału pracy, tj. przez to, że każdy kraj wytwarza towary, do których produkcji jest najbardziej przystosowany dzięki położeniu, klimatowi oraz innym naturalnym czy sztucznym sprzyjającym warunkom, i wymienia je na towary innych krajów.

W ciągu całej niniejszej pracy starałem się udowodnić, że stopa zysków może wzrosnąć tylko wskutek płac i że trwały spadek płac może być jedynie następstwem spadku cen przedmiotów pierwszej potrzeby, na które wydatkuje się płace. Zyski więc wzrosną wtedy, kiedy wskutek rozszerzenia handlu zagranicznego lub udoskonalenia maszyn można będzie po niższych cenach dostarczyć na rynek żywność i artykuły niezbędne dla robotnika. Płace obniżą się, a zyski wzrosną, jeżeli zamiast uprawiać własne zboże i wyrabiać w kraju odzież i inne artykuły pierwszej potrzeby robotnika, znajdziemy nowy rynek, na którym będziemy mogli taniej zaopatrywać się w te towary. Natomiast nie nastąpi żadna zmiana stopy zysku, jeżeli dzięki rozszerzeniu handlu zagranicznego lub udoskonaleniu maszyn nabywamy taniej towary spożywane wyłącznie przez bogatych. Chociaż więc cena wina, aksamitów, jedwabi i innych kosztownych towarów spadnie o 50 procent, stopa płac nie ulegnie przez to zmianie, a wobec tego nie zmienią się też zyski.

A zatem mimo że handel zagraniczny jest dla kraju bardzo korzystny, zwiększa bowiem ilość i różnorodność przedmiotów, na które można wydawać dochody, i dzięki obfитоści oraz taniości towarów

zachęca do oszczędzania i do akumulowania kapitału, to jednak nie przyczynia się do wzrostu zysków z kapitału, z wyjątkiem wypadków, kiedy importowane towary należą do kategorii tych dóbr, na które wydatkuje się płace robocze.

Uwagi, które poczyniłem na temat handlu zagranicznego, dotyczą również handlu wewnętrznego. Stopa zysku nie podnosi się nigdy wskutek lepszego podziału pracy, wynalezienia nowych maszyn, budowy dróg i kanałów lub zastosowania jakichkolwiek środków, które zmniejszają ilość pracy niezbędnej w produkcji lub przewozie dóbr. Wszystkie te przyczyny wywierają wpływ na ceny i zawsze przynoszą znaczną korzyść konsumentom, gdyż w zamian za taką samą pracę lub wartość produkcji takiej samej pracy pozwalają im nabyć więcej towaru, do którego produkcji zastosowano ulepszenie. Nie wywierają jednak żadnego wpływu na zyski. Z drugiej strony każde obniżenie płac roboczych podnosi zyski, lecz nie wywiera wpływu na ceny towarów. W pierwszym wypadku wszystkie klasy osiągają korzyści, wszystkie bowiem są konsumentami. W drugim — korzyść osiągają tylko producenci; mają oni większe zyski, lecz żadna z cen nie ulega zmianie. W pierwszym wypadku zyski producentów pozostają bez zmiany, zmniejsza się jednak wartość wymienna wszystkich dóbr, na które producenci wydają swe zyski.

Ta sama zasada, która reguluje względną wartość towarów w jednym kraju, nie stosuje się do względnej wartości towarów wymienianych między dwoma lub kilkoma krajami.

Przy systemie zupełnej wolności handlu, każdy

kraj kieruje oczywiście swój kapitał i pracę do takich dziedzin, które są dla niego najkorzystniejsze. To dążenie do własnej korzyści doskonale łączy się z dobrem powszechnym. Dążenie to, zachęcając do pracowitości, nagradzając przedsiębiorczość i najskuteczniej wyzyskując owe szczególne siły, którymi darzy nas natura, sprzyja najbardziej efektywnemu i najbardziej gospodarnemu podziałowi pracy, a jednocześnie przyczynia się do upowszechnienia dobrobytu zwiększając ogólną masę produkcji oraz wiążąc węzłami wspólnych interesów i wzajemnych stosunków narody całego cywilizowanego świata. Ta właśnie zasada stanowi o tym, że wino wyrabia się we Francji i Portugalii, że zboże uprawia się w Ameryce i w Polsce i że artykuły żelazne i inne wyroby wytwarza się w Anglii.

W obrębie danego kraju zyski pozostają na ogół zawsze na tym samym poziomie. Mogą różnić się jedynie dlatego, że umieszczanie kapitału w różnych dziedzinach może być mniej lub bardziej pewne i dogodne. Natomiast rzecz się ma inaczej, gdy chodzi o stosunki pomiędzy różnymi krajami. Jeżeli zyski z kapitału umieszczonego w Yorkshire przewyższają zyski z kapitału umieszczonego w Londynie, kapitał szybko przeniesie się z Londynu do Yorkshire i nastąpi wyrównanie zysków. Jeżeli jednak wskutek wzrostu kapitału i ludności spadnie stopa produkcji na ziemiach angielskich i dlatego podniosą się płace, zyski zaś spadną, to z tego wcale jeszcze nie wynika, że kapitał i ludność będą musiały przenieść się z Anglii do Holandii, Hiszpanii czy Rosji, gdzie zyski mogą być wyższe.

Gdyby Portugalia nie utrzymywała stosunków handlowych z innymi krajami, to zamiast przeznaczać

dużą część swego kapitału i pracy na produkcję wina, za które nabywa ona za granicą potrzebne jej sukno i wyroby żelazne, musiałyby przeznaczyć część owego kapitału na wytwarzanie tych towarów, otrzymując je przypuszczalnie w gorszym gatunku i w mniejszej ilości.

Ilości wina, którą Portugalia będzie dawała w zamian za sukno angielskie, nie określa odpowiednia ilość pracy poświęconej na produkcję każdego z tych towarów, jakby to było wówczas, gdyby oba towary produkowano w Anglii lub w Portugalii.

Przypuśćmy, że w Anglii istnieją takie warunki, iż na wytwarzanie sukna potrzebna jest praca 100 ludzi w ciągu jednego roku i że gdyby Anglia zechciała produkować wino, potrzebna by była praca 120 ludzi w ciągu takiego samego czasu. Dlatego też w interesie Anglii będzie leżał import wina i nabywanie go za eksport sukna.

Przypuśćmy, że produkcja wina w Portugalii wymaga pracy tylko 80 robotników w ciągu jednego roku, wyrób zaś sukna w tym samym kraju wymaga pracy 90 robotników w ciągu takiego samego czasu. Dla Portugalii korzystniejszy więc będzie eksport wina w zamian za sukno. Taka wymiana może odbywać się nawet wtedy, kiedy towar importowany przez Portugalie mogłaby ona produkować u siebie nakładem mniejszej ilości pracy niż w Anglii. Chociaż Portugalia może wytwarzać sukno zatrudniając 90 robotników, to jednak będzie je importowała z kraju, w którym do jego wytworzenia potrzebna jest praca 100 robotników, korzystniej bowiem będzie dla niej zastosować swój kapitał do produkcji wina, za które dostanie w Anglii więcej

sukna, niż mogłaby go wytworzyć przenosząc część swego kapitału z uprawy wina do fabrykacji sukna.

W ten sposób Anglia da produkt pracy 100 robotników za produkt pracy 80 robotników. Podobna wymiana nie byłaby możliwa między dwiema osobami w obrębie tego samego kraju. Nikt nie da pracy 100 Anglików za pracę 80 Anglików, natomiast może dać produkt pracy 100 Anglików za produkt pracy 80 Portugalczyków, 60 Rosjan lub 120 Hindusów. Różnicę, która zachodzi pod tym względem pomiędzy jednym krajem a kilkoma, można łatwo objaśnić biorąc pod uwagę, z jakim trudem kapitał poszukując zyskowniejszego zastosowania przenosi się z jednego kraju do drugiego, a jak chętnie wędruje niezmiennie z jednej prowincji do drugiej w tym samym kraju*.

Byłoby niewątpliwie z korzyścią dla kapitalistów angielskich oraz dla konsumentów w obu krajach, aby w tych warunkach zarówno wino, jak i sukno produkowano w Portugalii, a więc aby przeniesiono

* Okazuje się więc, że kraj, który ma znaczną przewagę, gdy chodzi o maszyny i kwalifikacje robotników, a który potrafi dlatego wytwarzać towary stosując o wiele mniejszą ilość pracy niż jego sąsiedzi, może nawet wtedy w zamian za te towary importować część zboża potrzebnego mu do konsumpcji, kiedy ma urodzajniejszą glebę i uprawa zboża wymaga mniej pracy niż w kraju, z którego importuje on zboże. Dwie osoby umieją na przykład robić kapelusze i buty, przy czym jedna z nich prześciga drugą w obu umiejętnościach. Jednakże w wyrobie kapeluszy przewyższa ona swego konkurenta tylko o jedną piątą, czyli o 20 procent, w wyrobie zaś butów o jedną trzecią, czyli o 33 procent. Czy więc nie będzie leżało w interesie obu, aby lepszy pracownik poświęcił się wyłącznie wyrabianiu butów, a gorszy wyrobowi kapeluszy?

w tym celu do Portugalii kapitał i pracę, które stosuje się w Anglii do wytwarzania sukna. W tym wypadku względną wartością tych towarów rządziłaby ta sama zasada, która obowiązuje, kiedy jeden towar wyrabia się w Yorkshire, a drugi w Londynie. Jeżeli kapitał może swobodnie odpływać do krajów, w których można go najkorzystniej umieścić, to w żadnym wypadku nie powstanie różnica między stopami zysku, a jedyną różnicę pomiędzy rzeczywistymi, to jest wyrażonymi w pracy cenami towarów wywoła dodatkowa ilość pracy potrzebnej, aby towary te dostarczyć na różne rynki, na których ma się je sprzedać.

Doświadczenie wskazuje jednak, że emigrację kapitału hamują urojone lub rzeczywiste niebezpieczeństwa, które grożą kapitałowi, o ile nie dysponuje nim bezpośrednio sam właściciel; hamuje ją też wrodzona każdemu niechęć do opuszczania kraju, w którym się urodził i ma bliskich, i do podporządkowania swej osoby ze wszystkimi zadawnionymi przyzwyczajeniami obcej władzy i nowym prawom. Uczucia te, których osłabienie uważałbym za godne pożałowania, sprawiają, że większość bogatych osób poprzestaje raczej na niższej stopie zysku w swym własnym kraju, zamiast szukać u obcych narodów sposobów korzystniejszego umieszczenia swego majątku.